

MIKOŁAJ BIERDIAJEW

Lew Szestow i Søren Aabye Kierkegaard*

Rozprawa Lwa Szestowa o Kierkegaardzie¹ została doskonale przełożona na język francuski i może zostać uznana za najlepszą książkę tego autora. Szestow napisał ją wybornie, jak większość swoich dzieł. Kluczową ideę publikacji wyrażono w sposób zwięzły i precyzyjny, jeśli oczywiście można wymagać precyzji od myśliciela, który sam neguje myśl oraz przeciwstawia się wiedzy. Formalna niedoskonałość rozprawy tkwi natomiast w zbyt częstym powtarzaniu tych samych zwrotów i wyrażeń oddających to, co dla Szestowa najistotniejsze.

* Publikacja zgodna z wydaniem z 1989 roku: *Typy religioznej myśli w Rosji* (Paris: YMCA-Press, 1989), 714. Bierdiajew wielokrotnie zastanawiał się nad zredagowaniem zbioru artykułów poświęconych rosyjskiej i zachodniej myśli religijnej. W 1944 roku przygotował podobny zbiór przeznaczony do wydania w języku francuskim, jednak przedsięwzięcie to nie zostało zrealizowane. Tom zawierający niniejszy tekst wydano zgodnie z zamysłem Bierdiajewa, wyłączając teksty dotyczące „zachodniej” filozofii. Innymi słowy, książka ta stanowi rodzaj podręcznika rosyjskiej filozofii religijnej. W publikacji tej Bierdiajew zamieścił również teksty z zakresu filozofii egzystencji, w tym artykuły: *Lev Šestov i Kirkegor* oraz *Osnovnaâ ideâ filozofii L'va Šestova* [„Główna idea filozofii Lwa Szestowa”, przeł. Aleksandra Kondrat, *Studia z Historii Filozofii* 9 (1) 2018 : 27–32].

¹ Léon Chestov, *Kierkegaard et la philosophie existentielle* (Paris: Librairie J. Vrin 1936). O okolicznościach wydania francuskiego przekładu rozprawy Szestowa pisze tłumacz polskiej edycji. Zob. Lew Szestow, *Kierkegaard i filozofia egzystencjalna*, przeł. Jacek Prokopski (Kęty: Marek Derewiecki, 2013), 257–258.

Uważam Szestowa za wybitnego i oryginalnego filozofa, jak również cenię sobie poruszaną przez niego problematykę, identyfikując się wręcz z jego walką przeciwko władzy społeczeństwa (czyli tego, co ogólne) nad ludzką, skonkretyzowaną egzystencją, z jego walką przeciwko konieczności oraz z jego pragnieniem dostrzeżenia wolności. Jednak tylko jego filozofia negatywna wydaje się bogata i obszerna, podczas gdy jego filozofia pozytywna jako niedostateczna i zbyt zwięzła mieści się zaledwie na połowie stronicy. Inaczej być nie może, gdyż to, czego on pragnie, jest czysto apofatyczne, a więc jest niewyrażalne ani w myśli, ani w słowie, pozostając równocześnie w sferze myślenia i rozumu. W samej rozprawie o filozofii Kierkegaarda odnalazłem rozważania na temat kosmogonii, chociaż wyrażone dość lapidarnie. Mimo wszystko książka ta jest konstruktem rozumu, choć u jej podstawy leży przede wszystkim tragiczne doświadczenie egzystencjalne samego Szestowa oraz zaprezentowanych przez niego bohaterów. Należało się oczywiście spodziewać, że z lektury publikacji Szestowa nie da się poznać samego Kierkegaarda, ale raczej autora książki o nim.

Kierkegaard jest doskonałą okazją do poszerzenia problematyki, która zajmuje Szestowa i której poświęcił on całą swoją twórczość. Niestety, nie dostrzega on jej jednak u duńskiego filozofa. Kierkegaard jest mu natomiast szczególnie bliski, jego los go porusza, a spotkanie z nim jest kluczowym wydarzeniem dla Szestowa. Autor *Kierkegaard et la philosophie existentielle* jest przecież filozofem egzystencji. Filozofia egzystencji zwrócona ku podmiotowi, a nie ku przedmiotowi, nie może stanowić jedynie opowieści o przeżytych nieszczęściach człowieka. Doświadczana przez człowieka tragedia może być źródłem poznania, ale samo przeżywanie tragedii nie jest jeszcze filozofią w sensie ścisłym. Poznanie filozoficzne jest aktem usensowniania, dokonanym przez myśliciela w relacji do przeżytej tragedii. Szestow odrzuca ten akt poznawczy jako kuszenie węża. Lecz z powodu niespójności czyni wszystko, co ratuje go jako myśliciela.

Trudności, które piętrzą się przed Szestowem, gdy usiłuje wyrazić swój pogląd, są tak wielkie, że mogą uczynić jego pozycję jako filozofa beznadziejną. Być może zmusiłyby go nawet do zamknięcia. Jednak to wszystko zostało „wyglądzone” w książkach Szestowa, a nawet uzyskało pozór klarowności. Wynika to mianowicie z talentu literackiego Szestowa, z niewymuszonej ironii, którą nieustannie wykorzystuje jako sposób wyrazu, oraz ze swego rodzaju urzekającego liryzmu czy niecodziennej wrażliwości, nadającej jego pismom wyjątkowego człowieczeństwa. To, co głosi, wydaje się zrozumiałe jedynie w języku emocjonalnym, w języku intelektualnym

zaś – który zresztą ma dla Szestowa dość osobliwy charakter – jest trudne do wyrażenia.

Trudno pozbyć się wrażenia, że Szestow zмага się przede wszystkim z samym sobą, z własnym racjonalizmem i z racjonalistycznymi oporami wobec wiary. Pragnie nas przekonać, że każdy człowiek kryje w sobie takie opory, że wszyscy pozostają we władzy rozumu – węża [z biblijnej opowieści o upadku]. Może się to wydawać przekonujące, ponieważ zajmuje się on prawie wyłącznie filozofami, ludźmi wiedzy i poznania, a pochłonięty walką z nimi, jest odwrócony od świadków wiary. W rzeczywistości myśl Szestowa jest bardzo despotyczna. Despotyzm myśli stanowi zawsze rezultat dwuczłonowego podziału kierunków świata i myśli. Po jednej stronie tego podziału stoi królestwo mroku, a więc filozofia grecka, Sokrates, Arystoteles, Spinoza, Kant, Hegel, poznanie, rozum i moralność, a także powszechnie obowiązujące prawdy oraz konieczność. Po drugiej stronie rozciąga się królestwo światła, czyli Biblia, a raczej pewne sposoby rozumienia Biblii, zwłaszcza Tertulian, Pascal, Luter, Nietzsche, Dostojewski, Kierkegaard, a dalej wiara, nieograniczone możliwości „poza dobrem i złem”, życie i wolność. Dla mrocznego królestwa rozumu, moralności i wiedzy, zbawienie bytu tak naprawdę nie istnieje, tak jak nie istnieje ono dla prawie wszystkich filozofów, nawet dla tych najważniejszych.

Gdy czytałem ostatnią, bardzo interesującą rozprawę Szestowa, miałem nieodparte wrażenie, że cała jej konstrukcja jest w charakterystyczny sposób uwarunkowana i że sam autor nie do końca zdawał sobie sprawę z istnienia tego uwarunkowania. Skoro Bóg istnieje, to mamy do czynienia z jego nieograniczonymi możliwościami, czyli fakt, że pewnego razu otruto Sokratesa, że Nietzsche doznał paraliżu, a Kierkegaard utracił narzeczoną, można uznać za niebyłe. Wówczas możliwe staje się zwycięstwo nad koniecznością, która okalecza naszą egzystencję, możliwa jest egzystencja wolna i niebiańska. Koncepcja Szestowa jest szczególnie tragiczna, ponieważ Bóg, dla którego wszystko jest możliwe, umieszczony w niej został ponad wszelką koniecznością oraz wszystkimi powszechnie obowiązującymi prawdami, tym samym pozostaje hipotezą warunkową.

Bóg jest przez Szestowa postulowany ze względu na zbawienie od władzy rozumu i moralności, tak jak postulował go Kant ze względu na zbawienie moralności. Szestow jest silny dzięki swojemu zaprzeczeniu, nie zaś samopotwierdzeniu, podkreśla własną tęsknotę za wiarą, nie zaś samą wiarę. Jego teksty raczej sprzeciwiają się przeświadczeniu, że ostatnie słowo należy do rozumu, do powszechnie obowiązujących prawd, moralności, konieczno-

ści, niemożności wyzwolenia z cierpień Nietzschego i Kierkegarda. Wiara jest dla Szestowa najistotniejsza. Pod tym względem zbliża się do poglądów Lutra. Grzech przeciwstawia nie cnocie, lecz wierze. Tylko wiara może człowieka ocalić, wiara w Boga, dla którego wszystko jest możliwe, wiara w Boga, którego nie wiąże żadna konieczność. Tylko Bóg może zwrócić Hiobowi jego bydło oraz jego dzieci, tylko Bóg może zwrócić Abrahamowi Izaaka, a Kierkegaardowi Reginę Olsen. Poza tą wiarą nie ma ratunku od władzy konieczności i determinizmu. Należy jednak zadać pytanie, w jaki sposób możliwa jest wiara i kto ją właściwie posiada?

Gdy czyta się Szestowa, powstaje nieodparte wrażenie, że sama wiara jest niemożliwa do osiągnięcia i że nikt jej nie może osiągnąć z wyjątkiem samego Abrahama, który „uniósł nóż” na swojego ukochanego syna Izaaka. Szestow nie wierzy, że istnieje wiara tak zwanych wierzących. Nie jest ona udziałem nawet wielkich świętych. Przecież nikt nie jest w stanie „przenosić gór”. Wiara nie zależy od osoby, darowana jest przez Boga, nikt od Niego nie otrzymuje tej wiary, nie uzyskał jej sam Kierkegaard ani żaden z tragicznych bohaterów tekstów Szestowa. Jedyna droga okazuje się zamknięta. Szestow sformułował maksymalistyczną koncepcję wiary, która okazuje się niemożliwa do osiągnięcia dla kogokolwiek. Jednak takie pojmowanie wiary nie odpowiada żadnym wielkim świadectwom wiary przejawiającym się w dziejach ludzkiego ducha, w świadectwach apostoła Pawła oraz wszystkich innych apostołów, świętych, proroków i reformatorów religijnych. Dla Szestowa wiara stanowi kres ludzkiej tragedii, kres walki i wszelkich cierpień, wiąże się ona z uzyskaniem nieograniczonych możliwości oraz życiem w raju.

Jest to błędne pojmowanie wiary, które dla wielu jest pretekstem do usprawiedliwienia pojawienia się niewiary. Wiara nie łączy się ani z kresem, ani z życiem w raju, ale przede wszystkim jest początkiem żmudnej drogi, jest początkiem bohaterskiej walki, której Szestow sam nie pożąda. Ludzie wierzący nadal dźwigają brzemień światowej konieczności, dzieląc ten ciężar z ludźmi niewierzącymi. Wierzący przechodzą próby, doznają wątpliwości oraz „rozdwójenia”. Dlatego natura ludzka pozostaje aktywna, a nie bierna. Szestow przyjął takie rozumienie wiary, ponieważ łączy ono rajską błogość z biernością ludzkiej natury. Aktywność ludzkiej natury jest dla niego związana z rozumem, z wiedzą oraz z moralnością. Wolność pochodzi jedynie od Boga, człowiek nie ma z nią nic wspólnego, on z niej wyłącznie korzysta i rozkoszuje się nią, obserwując gwiazdę zaranną i łącząc się w miłości z księżniczką.

Nic dla Szestowa nie jest tak odpychające, jak bohaterstwo. Bierność natury ludzkiej w relacji do Boga jest zawsze jedną z form kwietyzmu. Szestow wzywa do powrotu do Biblii i objawienia, by w ten sposób uwolnić człowieka od władzy Sokratesa i filozofii greckiej, władzy rozumu i moralności, a także powszechnie obowiązujących prawd. Ale z Biblii „wyciąga” on jedynie to, co jest mu potrzebne do określonych rozważań. Nie jest człowiekiem biblijnym, ale człowiekiem z końca XIX i początku XX stulecia. Poglądy Nietzschego są bliższe Biblii, dlatego ma on tak duży wpływ na Szestowa, na jego biblijną transkrypcję rozważań Nietzschego, jego walki z Sokratesem, z rozumem i moralnością w imię „życia”. Biblia jest dla niego szczegółową opowieścią o grzechu pierworodnym, o Abrahamie i Hiobie. Szestow wydaje się zapominać, że główną, a zarazem centralną figurą objawienia biblijnego nie jest Abraham, ale ten, który bezpośrednio rozmawiał z Bogiem, czyli Mojżesz. Biblijne objawienie Boga przez Mojżesza, które stanowi podstawę judaizmu i chrześcijańskiego Starego Testamentu, jest objawieniem prawa, czyli Dziesięciorga Przykazań. Jest całkowicie jasne, że Mojżesz nie jest dla Szestowa odpowiedni, nie jest „jego człowiekiem”, dlatego chętnie umieszcza go w jednym rzędzie z Sokratesem. Czy jednak istnieje coś bardziej biblijnego od Mojżesza? Abraham, który „uniósł nóż” na swojego ukochanego syna, zarówno dla Kierkegaarda, jak i dla Szestowa stanowi jedynie literacki obraz, ilustrujący ich rozważania o wierze jako dziedzinie nieograniczonych możliwości. Obraz Abrahama jest wstrząsający, ale to także dzięki niemu odkryto pierwotne wierzenia o prześlaniu bóstwa przez ofiary z ludzi.

W czym więc zawarta jest główna idea Szestowa, czy w jego przypadku w ogóle można mówić o ideach? Idea ta wyrażona została błyskotliwie i z wielkim talentem, a przede wszystkim z ogromnym skupieniem w jego ostatniej książce. Szestow opowiada tu swój mit na temat stworzenia świata i grzechu pierworodnego. Cała jego kosmogonia wydaje się zogniskowana na jednym punkcie. Absolutnie wolny, nieskrępowany żadnymi wiecznymi prawdami Bóg stworzył świat i człowieka. A wszystko było „nadzwyczaj dobre”. Byt pochodzi od Boga, a życie świata i życie człowieka pochodzące od Boga jest przecież piękne. Życie było rajskie i to rajskie życie stanowiło pokarm z drzewa życia. Ale oto z otchłani niebytu wyłonił się wąż, a jego głos oczarował człowieka i skusił istotę ludzką do zerwania owocu z drzewa poznania dobra i zła. Wiedza opanowała świat, a wtedy doszło do upadku raj i powstania lęku i cierpienia. Otchłań niebytu (*néant*) poprzez pokusę wiedzy zamieniła się w konieczność (wieczne prawdy wiedzy), konieczność przekształciła się w rozum i moralność, rozum i moralność przeobraziły się

zaś w wieczność. Szestow jako wróg wieczności dostrzegł w niej ostatnią przemianę niebytu. Wieczność pochodzi od węża, nie zaś od Boga. Szestow jest także wrogiem ducha i mistycyzmu. Wieczność, duch, mistyka, inny świat są fikcyjnymi wymysłami rozumu z powodu utraty jedynej rzeczywistości życia ziemskiego stworzonego przez Boga. Szestow jest wrogiem wieczności, ponieważ przez wieczność rozumie on wieczne prawdy rozumu, wieczne prawa natury, czyli konieczność.

Ale co z życiem wiecznym konkretnych ludzi, życiem wiecznym Hioba, Sokratesa, nieszczęsnego Nietzschego, nieszczęsnego Kierkegaarda oraz samego Szestowa? Niechęć wobec tej wieczności byłaby uznaniem śmierci za ostatni wyraz życia. Ale czymże jest życie w raju wobec triumfu śmierci? Tak samo jest z wrogością Szestowa wobec ducha. Przez ducha pojmuje on rozum i wynikającą z niego konieczność. Przez ducha należy jednak rozumieć wolność, wyzwolenie z królestwa konieczności – to jedyne prawdziwe jego ujęcie. Niezależnie od tego, jak dziwne by się to wydawało, u Szestowa można zauważyć bardzo silny wpływ manicheizmu. Dla niego świat zależy od absolutnej władzy węża. Światem rządzi konieczność, która jest formą niebytu, a więc nad światem panuje kusiciel, władający rozumem z jego niezmienną prawdą i dobrem. Nigdzie i w niczym nie widać, aby w świecie działał Bóg. Działa On wyłącznie poprzez wiarę, ale – jak już zauważyliśmy – wiara tak naprawdę nie jest nikomu dana. Nigdzie nie można odnaleźć wolności. Najwyższym wyrazem życia w świecie jest męka i „spazmy” człowieka, czy rozpacz takich ludzi jak Kierkegaard. Przed Szestowem nie otwiera się żadna droga, a każda, która się ukazuje, wiedzie do królestwa codzienności. Interesujące wydaje się wniknięcie w istotę tego, co Szestow rozumie, kiedy mówi o Bogu. W jego rozprawie o Kierkegaardzie niemal w ogóle nie zostaje to wyjaśnione. Bóg oznacza nieograniczone możliwości, a te są niezbędne do zrealizowania ludzkich pragnień oraz do zapewnienia, że wielkie nieszczęścia, jakich doświadczyli ludzie, okażą się nieistniejące. Sam Bóg jest powrotem ukochanego syna Izaaka do Abrahama, zwrotem bydła i dzieci Hiobowi, jest powrotem zdrowia Nietzschego i powrotem Reginy Olsen do Kierkegaarda, Bóg jest biednym młodzieńcem, marzącym o księżniczce, i człowiekiem z lochu, który wreszcie osiąga swój cel – „popija herbatę”, zgodnie z formułą („świata może nie być bądź nie wypiję herbaty”).

Dlaczego jednak Szestow jest przekonany, że Bóg jest całkowicie wolny (wolność Boga jest niemal utożsamiana z „samowolnością”), dlaczego pragnie przywrócenia Reginy Olsen Kierkegaardowi oraz księżniczki biednemu i marzycielskiemu młodzieńcowi? A może Bóg wcale tego nie chce i woli,

ażeby Kierkegaard utracił swoją narzeczoną, a biedny młody człowiek nigdy nie zdobył księżniczki? W tym przypadku nadzieje Kierkegarda i Szestowa dotyczące Boga okazują się daremne. Wśród nieograniczonych możliwości Boga znajdzie się i ta możliwość, że Bóg nie pragnie, ażeby Kierkegaard związał się z Reginą Olsen, a biedny młodzieniec z księżniczką. Wydaje się prawdopodobne, że to wcale nie wąż, nie konieczność, nie rozum i wiedza, nie Hegel, ale właśnie Bóg pozbawił Kierkegarda Reginy Olsen. Pozwolę sobie nawet na przypuszczenie, że nie jest to być może aż takie złe i niekorzystne. Regina Olsen była zapewne zwyczajną mieszczką, a wiodąc szczęśliwe życie rodzinne, Kierkegaard wygłaszałby zapewne cnotliwe kazania oraz pisałby banalne rozprawy teologiczne, a wówczas nie mielibyśmy do czynienia z jego genialnymi dziełami, Szestow zaś nie napisałby doskonałej książki na jego temat. „Życie”, nieprzejednany wróg rozumu i wiedzy, ducha oraz wieczności, wcale nie stanowi czegoś doskonałego. Bóg nie jest spełnieniem ludzkich pragnień, prawdopodobnie jest czymś zupełnie innym. Natomiast kwestia związana z pragnieniami jest dość złożona i zawiła. Pewien biedny młodzieniec marzył o księżniczce. O tym Szestow wielokrotnie wspomina w swojej publikacji i na tej podstawie buduje wiedzę o Bogu. Ale jest też inny biedny młodzieniec, ten, który marzy o poznaniu tajemnic bytu albo o naukowych odkryciach tajemnic natury. Okazuje się jednak, że Bóg nie może urzeczywistnić pragnień tego młodego człowieka, bo tylko wąż może tego dokonać, skoro wiedza pochodzi od kusiciela, a nie od Boga. Szestow nie dostrzega, że niezwykle ogranicza wolność Boga i jego możliwości. Wszystko opiera się w filozofii Szestowa na idealizacji i apoteozie życia, pod tym względem jest ona podobna do *Lebensphilosophie*. Ludwik Klages, u którego nie da się zauważyć obecności problematyki religijnej typowej dla Szestowa, pragnie wyłącznie pokarmu z drzewa życia, widząc w duchu i rozumie pasożyty wysysające soki życia. Ale życie jest wszystkim. Dlaczego wiedza nie miałaby być także życiem? Ona jest również częścią życia, jest wydarzeniem w bycie. Przecież młodzieniec marzący o wiedzy nie jest gorszy od młodzieńca pragnącego księżniczki.

Szestow w swojej rozprawie o Kierkegaardzie być może po raz pierwszy wypowiada się o chrześcijaństwie negatywnie. Stawia się w ten sposób w jednym szeregu obok Sokratesa, stoicyzmu, idealizmu, czyli obok kusiciela i niebytu, który przekształca się w rozum i moralność, a także w wieczność. Całkowicie obca Szestowowi tajemnica odkupienia jest dla niego wymysłem rozumu. Zapomina o tym, że krzyż był zgorzeniem dla żydów i głupstwem dla pogan. W przeciwieństwie do Szestowa najłatwiej jest rozumowi uznać

Boga za wszechmocnego, dla którego wszystko jest możliwe, natomiast bardzo trudno uznać Go za cierpiącego i ukrzyżowanego. Dla Szestowa niewiele znaczą boska ofiara miłości i boskie ukrzyżowanie, gdyż wydają się mu przede wszystkim ograniczeniem wolności oraz wszechmocy Boga. Takie ujęcie stanowi spuściznę judaizmu, gdyż dla Szestowa ucłowieczenie Boga jest nie do zaakceptowania. Bóg stał się człowiekiem, co wydaje się do przyjęcia przez rozum, ale przez rozum fikcyjny, podczas gdy dla samego rozumu jest to niepojęta tajemnica i paradoks. Niech mi wybaczy ten bojownik walczący przeciwko rozumowi, ale w tym punkcie dostrzegam w nim racjonalistę.

Mogłoby to wydawać się dziwne, ale Szestow widzi w religii, zwłaszcza w religii chrześcijańskiej, „opium ludu”, ukryty rozum i moralność, wzmacniające codzienne życie obietnicą fikcyjnej wieczności, fikcyjnego świata duchowego. Pozostaje niezrozumiałe, w jaki sposób rozwiązuje Szestow kwestię śmierci, która od zawsze go niepokoiła. Czy egzystencja konkretnej istoty jest skończona? Czy Szestow zaprzecza jedynie odwiecznym prawdom rozumu i moralności, czy może zaprzecza życiu wiecznemu? To kluczowe pytanie. Jak radzić sobie z nieskończonymi dążeniami człowieka? Czego możemy się spodziewać? Głównie tego, że Bóg objawia się dzięki nieograniczonym możliwościom. Ale przecież Kierkegaard umarł, nie zaznawszy miłości Reginy Olsen, Nietzsche zmarł, bo nie został wyleczony z okropnej choroby i w konsekwencji nie posmakował owoców z drzewa życia, Sokrates natomiast został otruty. Wszyscy umrzemy, nie spełniając swych nieskończonych pragnień, nie posmakowawszy w pełni owoców z drzewa życia. Nikt w raju nie znajdzie się na tej ziemi, w tym czasie. Jaki sens mają przekonywania Szestowa do Boga, dla którego wszystko jest możliwe, który może wyzwolić Kierkegarda z wszelkich męczarni, jeśli Bóg nie daje zmartwychwstania do życia wiecznego? Walka Szestowa z rozumem i etyką okazuje się równie bezsilna wobec tragicznego losu człowieka, jak rozum i etyka. Podkreślam, że sam często podzielam poruszaną przez Szestowa problematykę, że popieram jego bunt przeciwko wymyślonej przez rozum i etykę władzy „tego, co ogólne”, nad ludzkim losem. Jednak Szestow głosi bierność człowieka, który jest dla niego istotą grzeszną, nie jest natomiast winny i nie ponosi odpowiedzialności, dlatego pozostaje bierny. Aktywny jest wyłącznie Bóg, jednak w żaden sposób nie objawia się w świecie. Wiedza jest jednym z przejawów ludzkiej działalności. Rozum może człowieka zniewolić, ale może być również jego sługą. Powodem nieszczęścia człowieka i świata nie jest wiedza, taki pomysł jest całkowicie niedorzeczny. Wiedza poznaje konieczność, ale sama jej nie tworzy, ponieważ konieczność jest wytworem obiektywizacji. Główny man-

kament filozofii Szestowa polega na tym, że nie rozróżnia on form i stopni wiedzy. Wierzy także w powszechność i jednorodność rozumu (jak czynią to jego racjonalistyczni obrońcy), podczas gdy rozum jest tak naprawdę zmienny, różnorodny, odzwierciedla jakościowe stany człowieka oraz relacje międzyludzkie.

Przekład i opracowanie:

Aleksandra Kondrat
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń,
ORCID: 0000-0003-3879-4099
e-mail: moskwa.ros@gmail.com